

niedziela, 11.02.2024

## Ks. Twardowski na Wielki Post: jest rana Jezusa, której nie widać

### Rana Jezusa, której nie widać

Od wielu innych spojrzeń na tajemnice Wielkiego Postu spojrzenie ks. Jana odróżnia potrzeba przyniesienia ulgi Panu, zrozumienia Jego niepojętej z naszego punktu widzenia zgody na niezasłużoną mękę. W kontemplowaniu ran i bólu ks. Twardowski za każdym razem skupia się na dwóch najważniejszych sprawach: Sercu Jezusa i naszym w Nim miejscu, ranie Serca i naszej roli w jej powstaniu.

„Często mówimy o ranach Jezusa. Liczymy je, a w Wielką Sobotę znaczymy na paschale czerwonymi gwoździemi: rana głowy od korony cierniowej, rany rąk, rany nóg, rana boku. Wśród nich jest jednak rana, której nie widać.

Wydawałoby się to nieprawdopodobne, bo przecież ukrzyżowany Jezus jest obnażony. Nieraz mówią, że Jego rany płoną jak ogień i widać napięte żebra, mięśnie, nerwy. Ale jednej rany nie widać: rany lewej stopy, przykrytej stopą prawą.

### Kochaj!

Często bywa, że ludzie widzą nasze choroby, zmartwienia, cierpienia, ale nie mogą dostrzec tego, co jest w nas najboleśniejsze. Tak samo może być w życiu Jezusa, w życiu Jego serca, które cierpi z powodu, jakiego nie znamy. Może Jego ukrytą raną jesteśmy my sami?

Dobrze jest czasem pomodlić się do ukrytej rany ukrzyżowanego Jezusa” - radził ks. Twardowski w Kilku myślach o Sercu Pana Jezusa.

A w Spotkaniach na drodze krzyżowej dopowiadał: „rany Jezusa były z miłości, a miłość jest nieobliczalna. Umie pisać, czytać, a nie umie rachować. Ran było znacznie więcej...”.

### Życzenia szczęśliwego Wielkiego Postu

„Można sobie złożyć życzenia szczęśliwego Wielkiego Postu, który po to się rozpoczyna, by uchronić w nas Boże tchnienie” - uczył, a w jednym z rozważań drogi krzyżowej pisał:

„Jezus upadł na drodze krzyżowej, bo był człowiekiem. Powstał, bo była w Nim moc Boża. My upadamy, by pamiętać, że jesteśmy ludźmi. Powstajemy, by pamiętać, że możemy oprzeć się na mocy Pana Boga. Moc w słabości się objawia”.

Czasem w głoszone kazania wplatał wiersze. Celne, krótkie zdania, wybrzmiewały jak notatka w punktach sporządzona po to, by zapamiętać na zawsze to, co wyjątkowo trudne do zapamiętania. Przez te liryczne zabiegi, niczym błyski światła w ciemności, podkreślał ważność i znaczenie.

W kazaniu na jedną z pierwszych niedziel Wielkiego Postu pytał: „Czy jesteśmy wdzięczni tym wszystkim dłoniom, które nas chronią, które nam pomagają, które nas kiedykolwiek karmiły? Ile ogarniało nas, zasłaniało, chroniło dobrych, szlachetnych rąk... Czy jesteśmy wdzięczni za dar rąk? Czy potrafimy sami otulić kogoś swoimi rękami?”.

A wczytując się w Ewangelię o kuszeniu Pana Jezusa mówił: „To fragment Ewangelii, który odsłania największe słabizny naszej ludzkiej natury, kolejne pięty achillesowe: nasycić samego siebie; zaspokoić cielesne potrzeby, bez których nie można żyć; zwracać uwagę na siebie, gramolić się na podwyższenie, jak na narożnik świątyni, by nas oglądali, podziwiali, patrzyli, jacy to jesteśmy; rządzić, aby posiadać.

Jak groźny jest pierwszy atak diabła: nasycić siebie, bo przecież tego potrzebuje nasze ciało. Jezus, chociaż stania się z głodu, nie przemienia kamienia w chleb, bo uważa, że potrzeby cielesne człowieka nie mogą uczynić go niewolnikiem własnego ciała. Mówi to przeciw ludzkiej logice, nawet przeciw biologii. Nie je, a jednak żyje i nie umiera. Głosi, że Duch może wzmacniać nie tylko ducha, ale i ciało człowieka.

Najtrudniejsze umartwienia, które poskramiają wrodzoną potrzebę ciała ludzkiego, są możliwe, ponieważ jest modlitwa, Komunia święta, aniołowie, którzy przychodzą i pomagają człowiekowi”.

#### Rachunek sumienia z czułości i gestów miłości

W praktyce wielkopostnego rachunku sumienia radził postawić czasem inne, mniej oczywiste pytania. Podpowiadał, by spojrzeć na Boga nie jak na buchaltera naszych niepowodzeń, ale jak na przyjaciela, który w relacji z nami może być pomijany, a nawet lekceważony. Doradzał rachunek sumienia z czułości i gestów miłości:

Czy nie przekrzykiwałem Ciebie  
czy nie przychodziłem stale wczorajszy  
czy nie uciekałem w ciemny płacz ze swoim sercem jak piątą klepką  
czy nie kradłem Twojego czasu  
czy nie lizałem zbyt czule łapy swego sumienia  
czy nie byłem miękkim despotą  
czy nie przekształcałem ewangelii w łagodną opowieść  
czy modląc się do Anioła Stróża –  
nie chciałem być przypadkiem aniołem a nie stróżem  
czy klękałem kiedy małaś do szeptu...?

#### Nie przewracaj...

W jednym z rozważań nabożeństwa drogi krzyżowej podpowiadał też, by patrzeć uważnie, czy Jezus nie upadł w czyjejsz duszy właśnie przez nas. Przez złe rozumienie dochodzenia do prawdy, przez sianie zgorszenia, przez demaskowanie cudzych grzechów i przewinień. „Może byliśmy sprawcami tego, że ktoś odszedł od Jezusa, od sakramentów świętych? Może sprawiło to nasze postępowanie, nasza zła pobożność? Może Jezus upada z naszej przyczyny?” - pytał.

PARAFIŁA PW. ŚW. MIKOŁAJA  
 I PARAFIŁA PW. ŚW. MIKOŁAJA  
 setnym upadku. Nieraz osądzamy kogoś i potępiamy tak, jakby już Jezus upadł w jego życiu. A Jezus wciąż podnosi się w czyjeś duszy i stale spotykamy się z taską czyjś nawrócenia. Oby stale podnosił się w naszej”.